Nr. 24.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4na drugiém piętrze.

we Lwowie dnia 16. Czerwca 1849.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.
Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Skutki zaprowadzenia w kraju naszym zalewania łąk.

Wiadomo każdemu doświadczonemu gospodarzowi, jaka korzyść z rozszérżenia i ulepszenia łąk, a tém samém z powiększonéj ilości siana dla wiejskiego gospodarstwa wynika; zwłaszcza, gdzie w stosunku pomnożonéj gromady owiec, téj ważnéj gałęzi przemysłu rolnika, na tym produkcie zbywa. Wszakże klęska, prawie powszechnie doznana zeszłym roku co do ubytku owiec i bydła rogatego, najmocniéj o téj prawdzie przekonywa; albowiem poniekąd jedynie, a przynajmniéj po największéj części, przypisać ją należy niedostatkowi siana i słomy, które na podobną posuszną porę, chcąc zabezpieczyć zdrowie i życie zwierząt domowych, zachować należy. Dla niedostatku to tejże suchéj paszy, a przytém z obawy innéj paszy dla reszty inwentarza na zimę nie zabrakło, dłużéj nie należało w jesiennéj porze owce po wilgotnych polach paść musiano; co, do większéj śmiertelności tych zwiérząt dało powod.

Periculo proprio cautus; albowiem smutném doświadczeniem nauczony, szukam ulgi w przedstawieniu przynajmniéj niektórym współobywatelom, rolnikom, téj ostrożności: aby, *zanim na nowo z większą swe gromady owiec, przedsięwzieli rozszerżenie i ulepszenie swych łąk;* a to w celu zwiększenia ilości siana, gdzie tego potrzeba uczuć się dała, a miejscowość dozwala.

Wwielu bowiem okolicach kraju naszego widzieć się jeszcze dają zarośle, krzaki, smugi leśne, dotąd ręką ludzką nietknięte; w innych znowu jałowe i piaszczyste grunta a które za pomocą sztuki, z łatwością na żyźne łąki zamienione byćby mogły, gdyby niewstrzymywała od tego obawa kosztów za sobą wiodących. W innych są jeszcze łąki zbyt suche, albo zbyt mokre, a w obódwóch razach różnego gatunku mchem zarosłe; a przeto małą ilość siana, a częstokroć zły gatunek dające.

Obok zaś tych, tak zwane nieużytki, co wszystko na sztuczne łąki lub pastwiska przerobić można; a to przez odwodnianie lub nawodnianie sztuczne; ostatnie w Holandyi, w Saxonii oraz w wielu prowincych niemieckich pod nazwą irrygacyi znane; w naszym zaś kraju, dopiéro w niektórych dobrach praktykowane.

Znajdują się w prawdzie w téj sztuce objaśniające dziełka, już i w polskim języku wydane; lecz jak w każdéj nauce, obok teoryi, potrzebną jest praktyka, tak téż i w téj, użyte prace bez doświadczenia, na stratę czasu i funduszów właścicieli narazićby mogły.

Unikając większych kosztów na podobne doświadczenia z samego czytania dzieł o nawodnianiu łąk, a dowiedziawszy się o przybyłym w tę okolic z za granicy Irrigatorze P *Konstantym Robercie Jerikie,* wezwałem go zeszłéj wiosny do siebie, gdzie małą ilość mając łąk i żadnéj bieżącéj wody, tenże tak umiał zastósować swą sztukę do miejscowości, iż za pomocą niwelacyi pól i lasu, sprowadził wodę jednego wodozbioru (reservoiru), w którym zatrzymał ją za pomocą wału i szluzy: a przez odprowadzające i przenoszące ją rowy i rowki, a w nich większe i mniejsze pozakładane szluzy, tak zręcznie urządził roz-

prowadzenie tejże saméj wody po rozszerzonéj w dwójnasób łące, po przyległych piaskowych polach i nieużytkach, które różnemi nasionami pastewnemi zasiawszy w właściwym czasie nawodniał, iż w przeciągu dwóch miesięcy całą daną przestrzeń, wzieloną łąkę zamienił; a która z obfitym plonem teraz już skoszoną została.

Tym więc sposobem przekonał mnie, iż jego technika, połączona z znajomością sztuki, na kilkoletnim doświadczeniu około takichże robót w Holandyi wsparta, przechodzi wszelką możność korzystania z saméj tylko teoryi, z czytania książki o nawodnianiu wynikającéj.

A że, w użyciu najtańszych środków do wykonania tych robót, oraz w skromném żądaniu wynadgrodzenia za swą sztukę, p. Jeryke wyraźnie więcéj usiłuje stać się użytecznym ziemianom, a niźli za zyskami się ubiega, przeto mniemam uczynić realną przysługę moim ziomkom, polecając go najsumienniej tym, którzy mają zamiar urządzić u siebie zalewanie łąk suchych, osuszenie mokrych, lub też założyć łąki sztuczne na gruntach nieużytecznych, jeżeli położenie a szczególniéj dostatek wody, tego dozwoli.

Karol Horodyński.

O pożytkach z bydła.

Jakie są pożytki z bydła wiadomo każdemu, ale pozytki są większe i mniejsze to potrzebowałoby wyjaśnienia.

Niemała to rzecz użytkować z bydła dobréj i z bydła podłéj rasy, piérwsze przy równych nakładach i pielęgnowaniu hojnie się nagradza, drugie. tak jak wszelka mierności. zostaje dłużnikiem. Dobra krowa, dobry wół, to procent, nikła krowa nikły wół istny obraz nędzy. Cóż stanowi tę różnicę? Oto pielęgnowanie, dobra pasza a potem pochodzenie. W tym cała tajemnica. O pielęgnowanie i dobrą paszę bez wątpienia łatwiéj jak o pochodzenie lecz i w tym wiele jest uprzedzenia. Każdy kraj ma swoje miejscowe bydło tak go téż ma i Polska; każda jéj okolica ma bydło swego pochodzenia; któż niezna bydło Żuławskię, podolskia, podgórskie, litewskie, podolsko-ukraińskie i t. p.? Niemożemy więc powiedzieć, żebyśmy niemieli bydła swojéj rasy, ale to sobie także powiedzieć powinniśmy, że wszelkiemi barbarzyńskiemi sposobami pracowaliśmy nad jego zniweczeniem, przez krzyżowanie z bydłem obcem, do klimatu naszego niestosownem, przez złe jego hodowanie i morzenie go głodem. Gdyby był trybunał, i bydło miało głos, iléżby tu najokropniejszych niebyło uskarzeń i ów pan świata — człowiek, utraciłby wiele z swego blasku!

Najlichszą rasę przez pielęgnowanie i stosowne krzyżowanie doprowadzić można do bardzo znakomitego gniazda; dowiedli tego Anglicy ze wszystkiemi prawie zwierzętami domowemi. — Chodzi tylko oto, żeby podług zasad fizyologicznych zwiérząt postępować, być wytrwałym w obranéj metodzie, nieżałować pracy w przeprowadzeniu jéj, zabezpieczyć sobie materyalne zasoby wspiérające podobne przedsięwzięcie, to jest: przyzwoitę stajnię, usługę i nadewszystko zdrową i dostateczną karmę.

Weźmy dziś pare krów chłopskich młodych na stajnię, popielęgnujmy je przez czas jakiś, tak jak Anglicy pielęgnują swoje bydło, dajmy im dobrą i dostateczną paszę i sól, przez rok, urzejmy ogromną różnicę w wyglądaniu i pożytku. Gdy do ich zapłodzenia użyty zostanie choćby ich rasy, ale dobrze pielęgnowany bujak, zrodzą cielęta dorodne i tłuste. A gdy się im zostawi czas dostateczny do ssania, i hodować się ich będzie w zamiarze wypielęgnowania z nich dorodną i silną cieliczkę lub bujaka, wejdzie się na drogę utworzenia sobie zawodu bydła, które już pod względem wzrostu i silnéj budowy ciała będzie mieć większą wartość.

Przebywszy piérwszy stopień hodowania, wejść należy w drugi, to jest: wybiérać z pomiędzy lepszych najlepsze i utworzyć sobie pepinierę Cielęta od krów, które się odszczególniają mléczności zasługują na uwagę hodowcy; bo wydzielenie mléka w krowie, im więcéj nastręcza cielęciu pokarmu, tém więcej podaje mu środków do rozwinięcia wszelkich zdolności fizycznych; ten wpływ działa na obydwa rodzaje, dlatego do rozpłodku potrzeba także tylko takie byczki zatrzymywać, które pochodzą od krów najmléczniéjszych, ta bowiem własność przechodzi także przez bujaki na przychowek.

Dobiérając co roku co najlepszego, uformuje się szkółka od któréj zcząć można kwalifikacyę rodowodową; będzie to wszelako początkiem tylko dzieła, wydoskonaleniu i ukończeniu zależéć będzie od wytrwałość i znajomość hodowcy. Mając wywód pochodzenia postępuję się tak, aby kojarzenie rodzin w najodleglejszym były stopniu; przypuszczanie bowiem wzbyt bliskiem pokrewieństwie jałówek i byczków może łatwo w samym początku zniszczyć całą dążność; dlatego rodowody są potrzebne żeby w tym względzie niegrzészyć. W czwartéj i piątéj generacyi już się okażą skutki dążności hodowcy, już w wyborze okażą się sztuki, które nietylko fizyczném wykształceniem budowy ciała, ale także pożytkiem odznaczą się. Kto prędzéj celu tego osiągnie, prędzéj może się stać przewodnikiem w hodowli bydła swojéj okolicy — albowiem ci, którzy sami niemogą się zająć, przeprowadzeniem z początku z całą wytrwałością i znajomością rzeczy utworzenia sobie dobrego zawodu bydła, kupować będą na pepinierę sztuki, które do tego okażą najlepsze własności. Pożytek ztąd, przy umiarkowanych nawet cenach może być znaczny.

Doprowadziwszy zawód swego bydła do tego stopnia można pomyśléć o krzyżowaniu go z inną rassą czystéj krwi, i to nazwać można trzeci i najwyższy stopień hodowli. Zamiarem krzyżowania jest połączyć najwyższe własnosci dwóch różnych zawodów bydła w jedno. Najwyższe własności, mogą oprócz, największego ciała rozwinięcia w ogóle i mléczności być także wykształcenie pewnéj części ciała lub łoju, które wszczególności wielki przynosi zysk, tak np. w Anglii że lędzwie woła przechodzące 60 funtów od pół do pół funta wyżéj płaci się premium wynoszące około 15% wyżéj jak się za całą łędzw płaci; wykształcenie brustu, polędwicy i t. p. Anglicy posiadają te sztukę w wysokim stopniu, i mogą śmiało iść o zakład, że ta, lub inna część ciała bydlęcia osiągnie, w przeciągu pewnego czasu taką a taką wagę i można być pewnym, że Anglik wygra zakład niezawodnie. Nam jeszcze nie na czasie myśléć o podobnych próbach, wymyślnego hodowania zwierząt, bo liczba konsumentów na specyały u nas jeszcze na zbyt mała, ale tém gorliwiéj zająć się musiémy, rozmnażaniem bydła jak najwięcéj z niego miéć pożytku. Wypadki polityczne skierowały nasze wiejskie gospodarstwo w właściwą dzielnicę, od któréj za lepszych czasów powinno było się rozwijać, to jest: obszary pola, gdzie woda blisko zapuścić na pastwiska i sianozbiory a na mniejszéj przestrzeni roli starać się przez przemyślne gospodarstwo powiększyć zbiory w ziarnie słomie i ziemiopłodach, aby jak najwięcéj bydła utrzymać, jak najwięcéj przez stosowne hodowanie wykształcić go, żeby o jednym zachodzie para wołów zamiast $7\frac{1}{2}$, 12 i 15 cetnarów ważyła — taka dążność bez pracy się nieosięgnie — wszakże nic niéma dziwnego w zachodnich krajach Europy widziéć woła, ważącego 1000 funt. Czy to jedna rasa takie cuda działa? Nie, to rozum ludzki robi— korzystać z czasu, z szczuplejszéj ziemi, która się posiada, z nabytych nauk, przyzna nam każdy, że lepiej jest hodować kilka sztuk po 1000 funtów jak hodować kilkanaście po kilkuset funtów ważących, mniejszy zachód a korzyści nierównie większe.

Sposów utworzenia sobie zawodu bydła jest równie przystępny dla większych jak dla małych posiadaczy ziemi; rozumiémy nawet, że w mniejszych, gdzie gospodarz sam do tego usposobiony powiedzie się lepiéj: Gdybyśmy np. wzieli za normę, rozpocząć hodowlę bydła według zasad wyżéj wytkniętych, 10 krów o własnościach wymaganych i takichże własnościach bujaka. Przychowek w następnym roku był w szczęśliwym razie 10 cieląt, które przez połowę przyjmiemy cieliczek, a resztę byczków, może z tych ostatnich niewypadnie żadnego zatrzymać — przeznaczyć ich wtedy po 9 tygodniach na utuczenie; tuczenie cieląt ma na celu nierozwijanie stopniowe jego sił fizycznych i spieszniejsze rozwinięcie mięsa, ale przepełnienie go sokami pożywnemi które, ile w przemagającéj ilości będąc, przeszkadza do mocniejszego wykształcenia fibryny mięsnéj, z któréj się składają muszkuły. W okresie czasu tuczenia cieląt przybędzie go jednak znacznie i dla smacznego mięsa dobrze zapłacą. Najlepszy sposób tuczenia cieląt jest mlékiem z przydaniem razowiny owsianéj; porcye powinne być nieznacznie od tygodnia do tygodnia zwiększane; tuczenie trwa zwykle trzy do czterech tygodni; dając cieleciu dziennie 4 razy karm złożony na każdę porcyę z kwarty mléka rozwiedzionego półkwartą wody

i zagotowanego, tym mlékiem zaparza się kwartę razowiny owsianéj, z tego utworzy się gęsty żur który gdy nakryty postoi jakiś czas, po wystudzeniu daje się cielęciu. Zpoczątku ciele nieumiejąc jeść, zada cokolwiek mozoły, atoli mlékiem przynęcone prędko samo się przyzwyczai. Oprócz takich 4 porcyi dziennie potrzeba mu jeszcze dawać siana brzeżnego na sieczkę pociętego i ropą solną pokropionéj. Tym sposobem tuczone ciele w trzech tygodniach znacznéj nabierze objętości i bardzo smaczne mieć będzie mięso. Obliczmyż teraz koszta; 21 garncy mléka po 8 kr. uczyni 2 złr. 48 kr.; 21 garncy osypki z mieleniem 1 złr. 15kr.; sól siano i usługa 1 złr. 12 kr. razem wydatku 5 złr. 15 kr. m. k. Cielęta dobrze utuczone ważą przeszło 100 na mięso po pół cwancygiera funt daje 50 cwancygerów czyli 16 złr. 40 kr. m. k. Można więc przyjąć, że ciele takie sprzeda się rzeźnikowi za 12 złr. m. k. Są tu więc dwojakie zyski, spieniężenie produktu, cielęcia, spieniężenie mléka i resztę produktów po dobréj cenie. Za owe 5 byczków weszłoby *bruto* 60 złr. m.k., po odtrąceniu wydatków na ich utuczenie w kwocie 26 złr. 15 kr. zostałoby czystego zysku 33 złr. 45 kr.

Powróćmyż teraz do reszty przychowku pięciu cieliczek; z tych naturalnie jeszcze niewiemy co się stanie; wiémy tylko, że pochodzą z matki i ojca dobrych własności, trzeba ich więc chować na rozpłodek. Za główne trzeba mieć prawidło nieuskarbiać im mléka przez pierwsze 9 tygodni; odsadzenie czyli: kruciéj zostawiać przy krowie, uskuteczniać się też musipowoli, to jest tydzień przed odłączeniem, a potem przez dwa tygodnie dawać cielęciu zlecone mléko do picia i stopniowo rozwodzić go wodą aż nareszcie z nim całkiem ustać. W miarę tego potrzeba cielętom dawać obrok ale z szrotowanego owsa z przymieszaniem drobnéj sieczki z siana i to w cztérych porcyach na dzień, przytém świéża woda powinna stać nieustannie w cielętniku, aby mogli pić do woli. Karmę tę w miarę rozwijania się sił cieląt od 14 do 14 dni stopniowo zwiększać się powinna i trwać przez cały rok. O ile możności chronić ich w piérwszym roku od zielonéj paszy; tym sposobem uniknie się tak zgubnego w hodowli cieląt rozwolnienia. W celu uniknienia kwasów zbytecznych trzeba na każde ciele dwa razy na tydzień po pare łutów soli z obroczkiem dawać. Kwasy zaś w żołądku szczególnie niweczy kréda, powinno się im téż tyle ile soli także 2 razy na tydzień dawać, osobliwie w piérwszym półroku. Ma się rozumieć, że cielątnik ma być na zimę ciepły i tak umieszczony aby ku południowéj stronie było tarło, żeby w czasie pogody czyto w zimie lub lecie mogły na świéżem przebywać powietrzu.

Przeprowadziwszy tym sposobem cielęta do drugiego roku życia, tu już zaczyna inna dla nich karma. Gdy trawy nastaną, do sieczki obroczkowéj przymieszać siekaną trawę i w miarę gdy w polu przybywa, sieczka czy ze słomy pasznéj czy z siana ustawać powinna aż nareszcie roczniaczki na zupełnie zieloną koszeninę nieprzejdą. W miarę téż, jak ku jesieni trawy ubywać zaczynają do karmu ich sieczkę przymieszywać należy i od téj pory przechodzą na utrzymanie zimowe jak reszta bydła. Jeżeli tak starannie chodzi się o ich wyżywienie potrzeba niezapominać o ruchu ciała, które do rozwinięcia sił fizycznych, powiększenia działalności płuc za pomocą których funkcye ekonomiczno animalne powiększają się i do większego zwierzęcia rozrastania niezbędnie są potrzebne. Nie zapominać téż, że sól przy zielonéj paszy niezbędnie jest potrzebna, choćby raz na tydzień w kilku łutowéj porcyi.

Następuje więc trzeci okres życia, w którym co do karmu stoją na równi z resztą bydła; gdy wiosna nadejdzie i trawy zaczną się kosić wtedy jałówki pieszczotliwym sposobem wychowane używać można do przywożenia traw z pola. Robi się to równie z ekonomicznych jako i fizyologicznych przyczyn; oszczędza się innego ciągła, przez ruch zaś w zaprzęgu zwierzę więcéj się wykształca; krowom lekka praca pomaga nadzwyczajnie do rozwinięcia organów mlecznych i assymilacyi mléka *). Przy dobrem utrzymaniu i lekkiéj pracy rozwinienie się w jałówkach pociąg płciowy, który też bezzwłocznie zaspokić trzeba. Po odstanowieniu, które w $2\frac{1}{2}$ roku życia jałówki przypada, lekka praca i przy dobrem utrzymaniu nie tylko jałówkom ale i krowom sprzyja i do

*) Okoliczność tę wyjaśniliśmy już dostatecznie w osobnym artykule w piśmie naszém z roku 1846.

brón mogą być użyte; tak więc zostając aż do ocielenia można się spodziewać, że dorodne urodzą cielęta. Jałówkom cielném przeznaczonym na utworzenie szchlachetniejszego pokolenia nie trzeba szczędzić ani karmy ani wygody w dobrem jéj umieszczeniu.

Gdy się jałówka ocieli od pierwszego momentu, skoro po porodzeniu przyjdzie do siebie potrzeba zacząć ją doić. Ciele bowiem będące za słabe niemoże sciągać całą ilość mléka, które jałówka przy dobrym karmie wydzielić jest w stanie. Uważać jednak aby piérwsze mléko, które jest lékarstwem przeczyszczającym dla cielęcia niebyło całkiem zdojone i te nawet, które się wydoiło wypić mu dać trzeba. Jeżeli się przy krowach trzyma ciągle te same dziewki i te łagodnie z niemi się obchodzą, rzadko się wydarza aby cieląt do ssania nieprzypuszczały, lub doić się wzbraniały. Nie bez przyczyny robiémy tę uwagę, bo to wpływa bardzo na dobrą lub złą chęć krowy, czyli mléko puszcza lub téż ze złości zatrzymuje. Im częściéj to się dzieje, tém bardziéj naczynia wydzielające mléko tracą na swéj elastyczności i tém téż mniéj krowa daje mléka. Nie można przeto dość zalecić z krowami dobrego obchodzenia. Przy dojeniu jałówek trzeba zachować strych długi; to jest cyce łagodnie zgóry aż ku koniuszkowi pociągać; im dłużéj jest łagodniejsze pociąganie cyc tém więcéj na wydzielenia mléka z naczyń mlécznych działa. Przysadzenie cielęcia przez dziewięć tygodni powinno iść nieprzerwanie. Ciele niebędzie mogło wyssać w piérwszych tygodniach wszystko mléko, które mu matka dobrze utrzymywana wydzieli, należy więc resztę wydoić i z takiego mléka, ile przy końcu jest najtłustsze zbiera się śmietanka lub robi się masło.

(*Dokończenie nastąpi*).

Nowa poprawiona amerykańska sieczkarnia.

Redaktor czasopisma (die Agronomische Zeitung) w Lipsku Dr. Wilhelm Hamm, wzywa nas do umieszczenia następującéj odezwy: „Zająłem się ulepszeniem i poprawianiem amerykańskiéj sieczkarni co mi się téż zupełnie powiodło, wzywam więc wszystkich tak mechaników jako i techników, że jestem gotów udzielić im rysunku do téj sieczkarni, która, jak wiadomo, w pierwotnym utworze była dobrą, ale przez porobione poprawki jak to rozliczne świadectwa stwierdzają najlepsza i najtańsza (16 do 20talar.) stała się. Rysunek isometrycznie i geometrycznie tak jest dokładny, że każdy nieco wprawny mechanik podług dodanéj miary jak najdoskonaléj sieczkarnię tę zrobić może. Kto sobie życzy nabyć ten rysunek zechce się, z przysłaniem 10 talarów, zgłosić do Redakcyi wyż wymienionéj.“

Czyniąc zadosyć usłużności kolizańskiéj w umieszczeniu odezwy p. Hamm w naszém pismie, nie zachęcamy tém jeszcze do nabycia w mowie będącego rysunku. Być może, że sieczkarnia, o któréj mowa, jest jak nalepsza — ale któż za to ręczy, że z rysunku jak należy zostanie zrobiona? Obszerne tu pole do zwalenia złéj koncepcyi machiny na mechanika, który ją ma sporządzić, gdy celowi nieodpowie. Machina z modelu zbudowana lepszą nastręcza rękojmię — i to tylko, jeżeli już znana ile może zdziałać, ale robić ją z rysunku osobliwie nie wiedząc o ile może być użyteczna, byłoby wyrzucić kilkanaście reńskich. Mechanik, ktory musi iść za postępem różnych mechanicznych wynalazków prędzéj jak gospodarz może taką kwotę zaryzykować, bo jeżeli się uda, powiększy wziętość swego zakładu, ale dla gospodarzy to nie jest.

Słówko o podoraniu świeżo wywiezionego oborniku.

Pan Natop, na długo-letniém doświadczeniu oparty twierdzi, że podoranie świeżo wywiezionego oborniku, które teraz w Niemczech weszło w zwyczaj, wcale nie jest stosowne do pomnożenia zbiorów; owszem twierdzi on, że obornik powinien przed podoraniem zostawać jakiś czaś w styczności i pod wpływem powietrza; wtedy bowiem dopiéro nabiéra usposobienie do szypkiego w ziemi rozłożenia i nastręczy roślinom do ich wykształcenia potrzebnego pożywienia. Swieżo zaś podorany więcéj kiśnie jak się rozkłada, albowiem przedwcześnie usunięte mu są

owe wpływy które go do dalszego działania usposabiają.

Lékarstwo przeciw rozwolnieniu źrébiąt.

Wziąść ¼ łuta zproszkowanego piołunu tyleż rumianku ¼ łuta jagód jałowcowych i tyleż białéj krédy zmięszać wszystko dobrze i posypać na karm dla klaczy przeznaczony. Działa to pomyśle na jéj mléko, wnet téż rozwolnienie łoszęcia ustanie. Jeżeli zapadnie na rozwolnienie łosząłko kilku tygodniowe, trzeba mu dać w zleconem mléku żółtka z kilka jaj po kilka razy na dzień i zwiérch tego lewatywę z krochmalu wodą letnią rozpuszczonego. Klaczy zaś, która go karmi, dawać powyższą mięszaninę na obrók, dopóki rozwolnienie zrebięcia nieustanie. Gdyby zaś słabość ta po kilku dniach nieustała, nieustawać w dawaniu mu żółtek i lewatywy; zwiérzch tego trzeba zleconą wódką napuściś cały kloc zwierzęcia i słomą osobliwie pod brzuchem naciérać. Na noc okryć brzuch wełnianą derą i poprzęgami przemocować, ale tak, żeby sprzążki na pare cali od krzyży na boku przypadły. Przepis ten, pochodzi od bardzo praktycznego hodowcy Meklenburgskiego koni pana Saats.

Słowo z powodu urządzenia stosunków gospodarczych.

(Wyjęto z dziennika „Czas").

(Dalszy ciąg i Dokończenie).

Kontrakt ten jest następny:

§ 1. Obowiązki wogólności jakie mają ludzie dworscy, mają poniekąd także i komornicy; wyszczególnienie tych obowiązków każdemu oddane zarazem za kontrakt służyć będzie, ztém nadmienieniem, iż posłuszeństwo wkażdym razie powinno być najgłówniejszym ich obowiązkiem, przestają zatem poniekąd być właściwie komornikami, a przechodzą w kategoryą sług dworskich.

§ 2. Tak jest zwyczaj w okolicy, iż zmiana sług dworskich na nowy rok następuje, tak też zmiana komorników na ś. Wojciech stosownie do zwyczaju nastąpić winna, rok zatem komorników zaczyna się z dniem ś. Wojciecha i kończy się z dniem tegoż, z nadmienieniem iż zmiana służby za kwartalnem tylko wypowiedzeniem obustronnem miejsce mieć może, jeżeliby okoliczności nie wymagały oddalenia się w ciągu roku.

§ 3. Ponieważ stosunki gospodarskie co do robocizny zmianie po odseparowaniu gospodarzy podpadły, postanawia się: iż każdy komornik obowiązany jest nie tylko sam stawić się do roboty na żądanie każdego czasu, ale nadto utrzymywać robotnika któryby równiez każdego czasu i na każde zawołanie użytym być mógł do roboty.

§ 4. Narzędzia jakiekolwiek do roboty potrzebne być mogą, obowiązany jast każdy komornik mieć własne i dla tego winien się zaopatrzyć w tak nazwane gruty do koszenia zboża.

§ 5. Daléj będzie obowiązkiem każdego komornika obrobić bezpłatnie:

W czasie ś. Wojciecha do ś. Marcina czyli przez 29 tygodni 87 dni chłopem i 29 dni kobiétą. Z resztą winien każdy komornik nietylko sam ale i z kobiétą na każde żądanie przyjść do roboty za pieniądze, za wynagrodzeniem jak się niżéj przeznaczy.

§ 6. Ztąd wypada, iż ten, który odebrał wezwanie do roboty tylko za opowiedzeniem się i pozwoleniem urzędnika miejscowego od wezwania tego wolnym być może.

§ 7. Za wierne wykonanie zwyż wymienionych obowiązków odbiéra wynagrodzenie:

1) Pomieszkanie. *)

---

*) Mieszkania komorników są bardzo dogodnie stawiane; wszystkie z cegły palonéj dachówką pokryte z kominami, dóm każdy obejmuje cztéry familie, dla tego téż czworakiem nazwany bywa, każda familia ma osobne wnijście, tak, iż niestykają się razem, sień, izba wielka z porządnym piecem i komora stanowią mieszkanie komornika, oprócz tego przy każdym domu jest stodota i chlewy znów podzielone na cztéry części. — Z prawdziwą przyjemnością wchodzi się do mieszkania takiego komornika, w izbie porządnie, na łóżku pościel, a na ścianach czyste naczynia gospodarskie. — U nas zupełnie inaczéj; mieszkania naszego wieśniaka galicyjskiego, choć kmiecia, w niczém niewyrównywa tamtejszemu, a może i u nas ten czas niedługo nadejdzie, iż wieśniacy nasi zaczną myśleć o porządku domowém.

2) Ogrodu morgów magdeburskich 1. *)
3) Łąki morgów magd. 3.
4) Roli na len prętów □ 24.
5) Wolność gajenia się w dni przeznacone.
6) Wolne pastwisko dla
2ch krów,
2ch świń starych,
3ch gęsi starych, jako też:
7) Przyrzeczenie, iż stosownie do okoliczności do sprzętu siana na spółkę przedewszystkiem innymi piérwszeństwo miéć będą. (**)

§ 8. Za nadrobioną w § 5 robociznę odbiorą wynadgrodzenie dzienne.

a) Chłop

1) w czasie od ś. Wojciecha do ś. Marcina 1 Złp.
2) w czasie od ś. Marcina do ś. Wojciecha 24 gr. dziennie:

b) Kobiéta

przez ciąg całego roku po 18 gr. polskich, dla dzieci przeznacza się wynagrodzenie stosownie do pracy.

§ 9. Nadto miéć będą komornicy obowiązek młócenia zboża 18 korcy.

§ 10. Tak łąkę, jako i ogród winien każdy komornik w porządku utrzymywać, a mianowicie ostatni miérzwiąc go w połowie corocznie. Zbywający gnój wolno będzie komornikom wywiéść, lecz tylko na pańską rolę tam gdzie się przeznaczy i korzystać z niego przez jeden rok, lecz tylko siewem jarzyny i dla tego znosi się siéw żyta. Przytém nadmienia się, iż oddalający się lub oddalony ze służby traci przezto samo prawo do użycia miérzwy i pretensyi do niego rościć niepowinien.

§ 11. Za wszelkie inne z dworu uzyskane dobrodziejstwa winni będą odrobić w miarę wartości tychże lub wynagrodzić je.

§ 12. Komornice wdowy, czyli tak zwane baby. Takowe zostają w tych samych obowiązkach jak komornicy, z tą jednakowoż różnicą, iż tylko z połowy ogrodu i łąki użytkować będą, a natomiast ze względu na to, iż żadnego zboża nie są wstanie sobie zarobić, dostaną rocznie ordynaryi:

1) żyta korcy 4;
2) jęczmienia kor. 2;
3) grochu korcy $1\frac{1}{2}$;

za to odrobią:

1) W czasie, od ś. Wojciecha do ś. Marcina czyli przez 29 tygodni, tygodniowo 4ry dni razem, więc . . . . 116 dni.
2) W czasie od ś. Marcina do ś. Wojciecha czyli przez 23 tygodnie 3 dni, razem . . . . 69 „

Summa 185 dni.

Tak są urządzeni komornicy w Wielkopolsce, a stosownie do majętności jest 10 do 15 familii.— Czyż u nas w Galicyi byłoby korzystnie wprowadzić komorników lub nie? Zniesienie pańszczyzny odbyło się u nas w sposób nader dziwny, nieprzystępiono do rzeczy jak wypadało, niemiano względu na gospodarstwo narodowe, nierozwiązano kwestyi witalnéj; gdyż przejście z pańszczyzny do gospodarstwa jest bardzo trudne, trzeba więc aby było powolne i aby było w dobréj wierze. Przez takie zniesienie pańszczyzny, jak się u nas odbyło, nieosiągnęliśmy celów naszych u chłopa, zostawiliśmy bez zupełnéj opieki dworu, zniszczyliśmy kraj, bo większa część obywateli niemając kapitałów nie może pól swych jak się należy obsiać, już wielu z nich wcale niesiało. Może nas kto posądzi o to, iż jesteśmy przeciwni rozwojowi ducha wolności. Na to odpowiadamy, iz gospodarstwa tylko zakwitnąc mogą po zniesieniu pańszczyzny, czego mamy już przykład w narodach które już dawniej akt ten zrobiły. Lecz niéma kraju na téj kuli ziemskiéj, gdzieby tę tak ważną kwastyą dla całego społeczeństwa ludzkiego w jedném orzeczeniu zrobiono; gdyż przy urządzaniu stosunków włościańskich trzy są kardynalne czynności: 1) spisanie powinności i pretensyi wzajemnych w inwentarzu, druga odłączenie zupełne posiadłości dominikalnych od rustykalnych, to jest: złączenie posiadłości włościan, trzecia regulacya i ablucya czyli zniesienie wszelkich ciężarów z obopólnych i wzajemne ich umorzenie. Skoro więc tych czynności nieodbyto, dzisiejsze sto-

*) Morga magdeburska ma 180 prętów kwadratowych: w Galicyi liczą na morgi mające 407 prętów kwadr., stosunek do morgi magdeburgskiéj jest 2261.

**) Majętność ta należy w powiecie Babimostkim nad rzéką Odrą i ma znaczne łąki, zazwyczaj siano z pewnych łąk robione bywa na spółkę.

sunki włościańskie mają charakter czasowy i przechodni. Dlatego samego urządzać komorników, raz iżby ludzie nieznający stosunków gospodarczych poczytali za pewien rodzaj pańszczyzny, a powtóre, iż zaprowadzenie takie przy przyszłych regulacyach włościańskich (które muszą u nas pierwéj czy późniéj nastąpić) stałoby się powodem do mnogich procesów, gdy prawo nieorzekało na ile morgach siedzący włościanin do separacyi i ablucyi przystąpić winien. Z tych powodów jesteśmy przeciwni urządzeniu komorników. Cóż więc przejąć możemy od Pozańczyków? Oto zaprowadzenie czeladzi i parobków żonatych, w okolicach tych gdzie zbywa na robotnikach. Te są w krótkości rzucone myśli co do urządzenia gospodarstw naszych. Urządzenia na procenta wcale u nas nieudadzą się, a i w niektórych miejscach gdzie wprowadzonemi były zupełnie zarzucenemi zostały. Jest to myśl francuzkich ekonomistów żądających organizacyi pracy, która u nas przeprowadzoną być niemoże, gdyż podstawą jéj jest odpowiedzialność kapitalisty i najemnika w ciągnieniu zysku z przedsięwziętego dzieła wspólnym nakładem funduszów, inteligencyi i pracy wykonanego. Zaprowadzenie organizacyi pracy podług teoryi francuzkich ekonomistów w naszych gospodarstwach jest niepodobnem, gdyż produkcya ziemi nietylko zawisła od porządnéj orki, tęgiego nawozu, znacznej ilości inwentarza, lecz najgłówniej od ogólnego pojęcia, zdatności i przebiegłości dyrygującego całem gospodarstwem. Trudno więc u nas myśleć o podobnych urządzeniach. Piérwszem zadaniem naszem powinno być, podniesienie gospodarstwa narodowego, a dopiéro późniéj będziem mogli myśleć o zaprowadzeniu nowości francuzkich.

T. M.

Wiadomości handlowe.

Lwów 15 Czerwca. Tego tygodnia przypędzono na targ kilkanaście wołow, ale te niezostały sprzedane. Rzeźnicy zaopatrzeni podostatkiem w bydło, które mają na paszy, nieulegają wpływowi wyższych cen spekulantów, którzy albo każą sobie za woły dobrze płacić albo grożą zejść z targowicy. Z tego to powodu spekulanci idą od razu z wołami swemi w drogę do Ołomuńca lub do obozu wójsk w Węgrzech. Łój trzyma się zawsze między 15 a $16\frac{1}{2}$ złr. za cetnar, za pare skór wołowych trzeba dać od 14 do 15 złr., a za krowie 10 do 11 złr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Nie wielka zaszła odmiana w cenach na targu zbożowym, żyto tylko jako artykuł na teraz poszukiwany podnosi sie w cenie. Za korzec przenicy płacą 6 złr, 36 kr., żyta 6 złr., jęczmienia 4 złr. 54 kr., hreczki 5 złr. — kr., owsa 4 złr. 12 kr., ziemniaków 2 złr. 30 kr., krupy hreczane kwarta 6 kr., jęczmiennych $4\frac{1}{2}$, sąg drzewa twardego 9 złr. miękkiego 8 złr., cetnar siana 1 złr. 45 kr., słomy 1 złr. 2 kr., za garniec okowity 30° po 1 złr. 6 kr. m. k.

Lisko 5 Czerwca. Ceny produktów u nas są następujące: za korzec pszenicy 6 złr., żyta 8 złr. 48 kr., jęczmienia 7 złr. 46 kr., owsa 7 złr. ziemniaków 4 złr., cetnar siana 1 złr. 50 kr., słomy 56 kr., funt mięsa wołowego 4 kr. a garniec okowity 30° 2 złr. m.k. Nie możemy opuścić ażebym do powyższych cen nie dodał niektórych postrzeżeń. Przed dwoma tygodniami, wieszczym duchem przepowiedzieliśmy, że żyto dójdzie do 10 złr. m. k., nieosiągło ono wprawdzie téj ceny lecz nie wiele mu brakuje, piątego bowiem Czerwca było na targu 8 złr. 48 kr. m.k. a dziś (18 Czer:) gdy to piszemy już jest 9 złr. 36 kr. m.k., owies zaś po 8 złr. m.k. Oficialistam i zarobnikom daje się terazniejsza drożyzna dobrze czuć, — cóż będzie dalej? U nas płacą funt mięsa po 4 kr. m. k. W Zarzycu zaś o 4 mile płacą dla cesarskiego wojska po 12 kr. w Zmigrodzie 5 mil od Zarzyca po 6 kr. i w Dukli po 6. kr. m.k. Tutejszy mieszkaniec Mojzesz Dym, sprzedał spekulantom Ołomunickim tu na miejscu 131 wołów, pare po 195 złr.m.k. za które trzema tygodniami życzył sobie wziąść 120 złr. w Ołomńcu. Ten sam Mojżesz Dym, sprzedał temi dniami w Ołomuńcu 300 wołów po nadzwyczajnie wysokiéj cenie. W okolicy Dukli i Wzdowa zakazali rządowi komisarze dworskie łąki kosić i sami kosić każą na rzecz skarbu publicznego; za 1 cetnar nowego siana oprócz robocizny płacą po 1 złr. 12 kr. do 1 złr. 36 kr. a za cetnar starego siana płacą teraz po 2 złr. m k. T.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*